Nr. 80 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 7 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

C. K. W. wzywa klasę pracującą do walki o ubezpieczenia społeczne.

Projekt rządowy musi być uzupełniony i urzeczywistniony.

Uzupełnić projekt ust. o ubezpieczeniu na wypadek choroby, inwalidztwa i t. d.

Postulaty C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA. 5. 4. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. Barlickiego, w lokalu ZPPS. odbyło się posiedzenie CKW. PPS. Obecni byli towarzysze: Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Pużak, Zaremba, Żuławski. Omówiono odezwę 1-szo majową i po załatwieniu szeregu bieżących spraw organizacyjnych uchwalono następującą rezolucję:

„CKW. PPS. po rozpatrzeniu projektu rządowego o ubezpieczeniu na wypadek choroby i t. d. stwierdza, iż ten projekt przez utrzymanie zasad przymusowego i powszechnego ubezpieczenia oraz terytorjalnej organizacji Kas chorych, złączenie ubezpieczeń wypadkowych i wprowadzenie ubezpieczeń inwalidzkich, uważać należy za pierwszy krok na drodze do spełnienia długoletnich postulatów klasy robotniczej w tej mierze.

Klasa robotnicza wystąpić jednak musi z całą energją przeciw ujemnym stronom projektu,

A PRZEDEWSZYSTKIEM PRZECIW ZAMACHOWI NA AUTONOMJĘ INSTYTUCYJ UBEZPIECZENIOWYCH.

obniżeniu wkładek ubezpieczeniowych, przeciw zbyt niskiej rencie na starość i na wypadek inwalidztwa, jak również przeciw zbyt wysokiemu (65 lat) oznaczeniu granicy starości.

CKW. PPS. wzywa ogół robotników i wszystkie organizacje do rozpoczęcia walki o urzeczywistnienie zasad projektu, oraz o uzupełnienie go w kierunku:

1) Objęcia ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci pracowników umysłowych i zaniechanie stworzenia dla nich odrębnych zakładów.

2) Wprowadzenia faktycznego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i scalenie go z działami innych rodz. ubezp. społ.

3) Skrócenie kadencji Rad do 4 lat i kadencji Zarządów do 2 lat.

4) Przyznanie czynnego prawa wyborczego po ukończeniu 20 r. życia, a biernego po ukończeniu 24 roku życia.

5) Zrównanie świadczeń ubezpieczeniowych inwalidzkich i na starość ze świadczeniami na wypadek choroby.

6) Całkowite pokrycie przez Zarządy Ubezp. Społ. wszelkich wydatków, poniesionych przez Kasy Ubezp. Społ. przy leczeniu niezdolnych do zarobku.

7) Udziału Zarządów U. Społ. w wydatkach administracyjnych Kas U. Spł.

8) Obniżenia wieku uprawniającego do rent na starość.

9) Podwyższenia świadczeń dla sierót.

10) Przyznania dodatków rodzinnych dla pobierających renty, a niezdolnych do pracy, powyżej 50 proc.

Averescu przygotowuje zamach stanu?

Pogłoski o koncentracji „pewnych“ pułków.

PARYŻ. 5. kwietnia. (A. W.) Ponowne pogorsze-
prasie powód do obszrenego omawiania przesilenia
nie się stanu zdrowia króla Ferdynanda daje paryskiej
dynastycznego w Rumunji. Wbrew dotychczasowym
zaprzeczeniom niektóre pisma paryskie zarzucają premierowi Averescu, że czyni przygotowania do zamachu stanu na wypadek śmierci króla Ferdynanda. Podobno premier rumuński miał już skoncentrować w Bukareszcie w tym celu kilka oddanych mu brygad kawalerji, podczas gdy niepewne pułki piechoty i artylerji przeniesione zostały z Bukaresztu na prowincję. Jednego ze swych przyjaciół mianował Averescu gubernatorem Bessarabji, drugiemu poruczył kierownictwo administracji kolejowej, tak, że obecnie najważniejsze posterunki są w ręku zwolenników obecnego premiera.

TOW. DIAMAND NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI EKONOMICZNEJ.

WARSZAWA. 5. 4. (tel. wł.). W skład delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną wchodzi tow. Herman Diamand, który będzie wyrażał pogląd PPS. i klasowego ruchu związkowego.

WOROSZIŁÓW O ARMJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA. 5. kwietnia. (A. W.) Komisarz ludowy Woroszyłów wydał nową odezwę do armji czerwonej, w której podkreśla, że zarówno stan sowieckiej floty bałtyckiej jak i armji komuny północnej, wykazuje radykalne podniesienie się jej poziomu pod względem technicznym.

Wyniki prac komisji ankietowej.

WARSZAWA. 5. kwietnia. (A. W.) Odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez komisję ankietową na której p. Rottert, przewodn. komisji przedstawił dotychczasowe wyniki prac komisji. Komisja posługuje się metodą kwestjonarjuszy i bezpośrednich badań przeprowadzanych w typowych zakładach. Obecnie opracowuje się kwestjonarjusze, z których 7 (naftowy, drzewny, ceramiczny, garbarski, młynarski, cementowy i piekarski) zostało już uzgodnionych i przyjętych przez podkomisję programową.

Kom. ankietowa nie zdoła zakończyć swych prac do 1. sierpnia b. r. ma jednak nadzieję, że do tego czasu będzie już mogła przedstawić pewne wnioski komitetowi ekonomiczn. Rady min.

Mussolini o stosunkach z Jugosławją i Węgrami.

RZYM. 5. kwietnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady min. Mussolini po omówieniu sytuacji wewnętrznej, którą scharakteryzował jako bardzo dobrą, przeszedł do zagadnień polityki międzynarodowej a w szczególności do kwestji stosunków włosko-jugosłowiańskich, przyczem nadmienił, że jest przekonany, iż wszelkie trudności w tej sprawie dadzą się przezwyciężyć. Następnie Mussolini przystąpił do omówienia stosunków włosko- węgierskich, które obecnie zostały przypieczętowane przez zawarcie paktu przyjaźni, który odpowiada nietylko interesom ekonomicznym Włoch, i Jugosławji, lecz jest wyrazem szczerej przyjaźni między temi państwami.

NARADY NA ZAMKU W SPRAWIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

WARSZAWA. 5. kwietnia. (A. W.) Dziś o godz. 6-tej wiecz. na Zamku rozpoczęła się narada, w której wzięli udział: Prezydent Rzplitej, Marsz. Piłsudski, wiceprem. Bartel i min. Czechowicz. Według informującej się w sferach zbliżonych do rządu opinji, konferencja ta będzie miała decydujące znaczenie dla rozwoju rokowań o zaciągnięcie t. zw. pożyczki amerykańskiej.

—:::—

KANDYDACI NA DYREKTORA BANK GOSP. KRAJ.

WARSZAWA. 5. kwietnia (tel. wł.) Na czoło kandydatów na stanowisko dyrektora Banku Gospodarstwa Kraj. wysuwają się nazwiska panów Zygmunta Sochackiego, dyr. fabryki „Parowóz“, Klarnera b. min. skarbu i inż. Ossowskiego.

—:::—

MURASZKI NIE ZWOLNIONO Z WIĘZIENIA.

WILNO. 5. kwietnia. (A. W.) Wbrew krążącym od dłuższego czasu pogłoskom zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego, b. przodownik policji Muraszko, przebywa obecnie w d. c. w więzieniu, z którego zwolniony zostanie dopiero po pełnem odbyciu kary.

—:::—

Szmaragdy spajane złotem.

Polska to kraj cudownych właściwości. Cieszy się specjalną protekcją niebieskich potencji, a ziemscy namiestnikowie Najwyższego Boga są „krajem nadwiślańskim“ poprostu oczarowani. Jeśli nie wierzycie, to czytajcie prasę polską od endeckich gadzinówek, aż do radykalnych urzędówek. Do niedawna jeszcze organy Związku naprawy Rzeczypospolitej boczyły się na narodową historjozofię, która Matce Boskiej przyznawała buławę marszałkowską za zwycięstwo w 1920 r. Dzisiaj i one zmieniają ton i pieją wysokim tonem o wspaniałych upominkach papieża, o niezwykłej życzliwości Piusa XI do osoby marszałka Piłsudskiego.

Z radością większą od tej, która towarzyszyła wiadomości o portrecie Mussoliniego, ofiarowanym Piłsudskiemu piszą z pobożnem wzruszeniem:

„Pius XI nadesłał ze specjalnem błogosławieństwem swojem trzy różańce w ozdobnych puzderkach dla Pani Marszałkowej i dla obu córeczek Wandzi i Jagódki. Największy z tych różańców składa się ze szmaragdów spajanych złotem. „Kardynał Kakowski poszedł za dobrym przykładem i wręczył dziewczynkom piękne lalki“.

W obozie radykalnym widoczny z tego powodu entuzjazm i radość, w obozie narodowym i katolickim widoczna depresja. Jakto? Tyle papieru wypisano o Piłsudskim i Perłównie, tyle kazań wygłoszono na ten bogobojny temat, a teraz za sprawą sw. ojca kompromitacja na całej linji.

Nowaczyński powinien pogrzebać teraz w szpargałach i ogłosić „endeckiemu narodowi“ wstrząsające rewelacje. Można się będzie z nich dowiedzieć, że poprzednicy Piusa z niezwykłą życzliwością odnosili się dawniej nietylko do apostolskiego cesarza Austrji, ale i do protestanckiego cesarza Prus i do prawosławnych carów Rosji. Do Polski odwracali się wówczas tyłem, a powstańców polskich nazywali w listach pasterskich bandytami, zbuntowanymi przeciwko prawowitej władzy.

Kiedy przed 1905 rokiem rosyjski jenerał gubernator Hurko więził w Warszawie tysiące ludzi, arcybiskup Popiel, poprzednik kardynała Kakowskiego jeździł codziennie do pani Hurkowej. Do bogatych upominków dołączał także pasterskie błogosławieństwa.

Inne dzisiaj czasy, inne pieśni, tylko taktyka Rzymu i kościelnych dostojników nie uległa zmianie. Jak dawniej, tak i dzisiaj łaszą się u stóp tych wszystkich, którzy mają siłę fizyczną i władzę. Obóz „sanacji moralnej“ powinien uodpornić swoje głowy i zachować krytycyzm i wskazaną ostrożność wobec sprytnej taktyki kleszej międzynarodówki. Te umizgi więcej mogą zaszkodzić, aniżeli pomódz tym, którzy chlubią się, że do władzy doszli w drodze „majowej“ rewolucji. Już było parę posunięć poszczególnych ministrów w dzisiejszym rządzie, np. okólnik o przymusowej spowiedzi w szkołach. Zdobywają one dla Polski niezaszczytne imię klerykalnej Abdery.

Rzym za swoje szmaragdy spajane złotem każe sobie bardzo drogo płacić, bo przyszłością kraju i jego dobrą opinją w świecie kulturalnym.

Agonja króla rumuńskiego.

BUKARESZT, 5. kwietnia. (AW.). W ciągu ostatniej nocy nastąpiło dalsze pogorszenie stanu zdrowia króla Ferdynanda. Króla rumuńskiego utrzymuje się już obecnie przy życiu jedynie sztucznymi środkami. Oczekują tu przybycia króla jugosłowiańskiego Aleksandra. W sferach politycznych, oraz wśród ludności panuje w związku z wytworzoną sytuacją silne zaniepokojenie wobec niepewności co do dalszego rozwoju wypadków.

—:::—

Rząd angielski oskarża sowiety o propagandę w Chinach.

LONDYN, 5 kwietnia. Na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin Chamberlain, odpowiadając na zapytanie, czy splondrowanie własności brytyjskiej i zamordowanie brytyjskich obywateli w Nankinie należy przypisać antyangielskiej propagandzie agentów sowieckich, oświadczył:

„Nie mam żadnego materjału dowodowego, na podstawie którego można by ustalić odpowiedzialność za ostatnie wypadki w Nankinie i innych miejscach ale twierdzę, że wrogi dla cudzoziemców nastrój jest podtrzymywany i potęgowany przez Moskwę. Rząd brytyjski na razie nie uważa za celowe podejmowanie dalszych kroków odnośnie do swej noty i odpowiedzi Sowietów“.

Wojna — wojnie!

PARYŻ, 5 kwietnia. W ubiegłą niedzielę odsłonięto na jednem z przedmieść paryskich wystawiony przez gminę pomnik ku czci poległych. Pomnik przedstawia robotnika, który wydziera miecz żołnierzowi i łamie go. Umieszczony na nim napis brzmi: Wojna wojnie!

W komisji wojskowej Izby socjalista Renaudel postawił wniosek o uzupełnienie ustawy wojskowej artykułem, że wojska używać można tylko do walki z wrogiem zewnętrznym a nie wolno go wysyłać do uśmierzania rozruchów wewnętrznych. Wniosek ten odrzucono 18 głosami przeciw 3.

Przed rozwiązaniem warszawskiej Rady miejskiej.

WARSZAWA, 5. kwietnia. (AW.). Sprawa rozwiązania warszawskiej Rady miejskiej, ma być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Min., które odbędzie się d. 6. bm. Na temsamem posiedzeniu R. Min. uchwalony ma być projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu Rady. W tym wypadku podpisanie dekretu przez p. Prezydenta nastąpiłoby d. 9. bm. Nowe wybory do Rady miejskiej poprzedziłyby jesienny termin wyborów do Sejmu i Senatu.

Komisja dla spraw mniejszości nar.

WARSZAWA, 5. kwietnia. (AW.). Wczoraj po kilkudniowej przerwie wznowiła swe prace Komisja do spraw mniejszości w składzie zdekompletowanym z udziałem pp. L. Wasilewskiego i Loewenherza. P. Hołówko, jak wiadomo zrzekł się swego mandatu.

—:::—

GRZEGORZ EWENGULOR.

RYK OSŁA.

(Dokończenie).

Zdarzyło się pewnego razu, że młynarz pozostał w domu i posłał Jana z osłem do kooperatywy. Jan przyjął ten obowiązek bardzo niechętnie, szczególnie zaś obawiał się, żeby się to nie powtarzało.

Zawiózł mąkę do sklepu, wypróżnił worki i puścił się w drogę powrotną. Ale w drodze spotkał szynkarza, który zaprosił go na lampkę wina. Osła przywiązali do pnia i pozostawili mu pełne naręcze siana.

Po pierwszej flaszce nastąpiła druga, a gdy Jan opuszczał szynk, mrok już zapadał

— O Boże, źle będzie ze mną, — myślał pełen niepokoju i jął napędzać osła.

Tymczasem młynarz sam obszedł całe domostwo, pozamykał drzwi, zamknął śluzy i wrócił do domu, gdzie nakryto już do wieczerzy.

— Jan się spóźnił, odezwał się młynarz do żony.

— Tak jest. — odpowiedziała spokojnie. — Co to być może?

Młynarz pykał fajkę, poczem zapytał.

— Czy on przypadkiem nie pije? Nie zauważyłaś, żono?

— O nie, nie pije wcale.

Na tem skończyła się rozmowa. Po spożyciu wieczerzy, młynarz wytrząsł fajkę i przeciągnął się z rozkoszą powoli.

— No, matko, czas na spoczynek; czy nie?

Młynarka mruknęła niezadowolona, że przecież jeszcze zawcześnie na sen, mimo to posłusznie przeszła do sypialni.

— Otwórz okno, tak duszno — przemówił młynarz, rozbierając się.

— Dobrze, czekaj, póki się nie rozbiorę, bo światło księżyca wpada do pokoju.

Do otwartego okna zajrzał księżyc w pełni. Zdala rozlegało się szczekanie psa.

Młynarz obrócił się w łóżku i z tkliwością głaskał twarz żony.

— A teraz opowiedz mi co!

Młynarka wiedziała dokładnie, co słowa te oznaczały i co po nich następowało. Każdy człowiek ma swój sposób wyrażania swoich pragnień. Pełna obawy myślała o tem, jak to ciężko jest czasem być żoną starego męża.

Nagle usłyszano wśród głębokiej ciszy przeciągły ryk osła. Młynarzowa poderwała się nagle, ale wnet, jak gdyby opamiętawszy się, położyła się z powrotem. Była przyzwyczajona zrywać się, gdy ryk ten usłyszała, a to, że teraz była z mężem, zamiast z kochankiem, napełniało ją odrazą.

— Co ci? Dlaczego zerwałaś się? — zapytał zdumiany młynarz.

Kobieta milczała.

— Powiedz-że mi, dlaczego się zerwałaś! Czy usłyszałaś ryk osła? Jak to? Czy zaniepokoiłaś się z powodu Jana? Czy on jest kochankiem twoim? Mów!

Wybałuszonemi oczyma, młynarka patrzyła na męża.

— Oszalałeś? Ja miałabym być kochanką naszego robotnika? Za kogo właściwie mnie uważasz?

Ale przypomniawszy sobie drwiny wieśniaków i teraz dopiero pojmując prawdę, młynarz nie dał za wygraną:

— Hultajko! Wiesz, co z tobą zrobię? Zwiążę ciebie razem z Janem i przywiążę was do kamieni młyńskich. Będziecie się mieli zpyszna...

Podniósł się z łóżka i zwiesił nogi na podłogę. Ryk osła nie ustawał. Zdawało się, jak gdyby osieł gonił już resztkami głosu.

Teraz dały się słyszeć kroki na schodach i promienie światła przecisnęły się przez szpary drzwi.

— Czy to ty? — zawołał młynarz.

— Tak, to ja — odparł niepewnym głosem robotnik. — Dajcie klucze, chcę stodoły pozamykać.

— Dobrze, czekaj na mnie, pokażę ci, jak to się zamyka stodoły.

I powstawszy z łóżka, młynarz w koszuli wyszedł na schody.

Po chwili przerażona młynarka usłyszała krzyk:

Papierowe projekty a wielkie czyny.

My a Wiedeń.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby klasa robotnicza była w swoim czasie uzyskała decydujący wpływ na prowadzenie gospodarki gminnej, dziś miasta nasze inaczej by wyglądały, nędza nie szczerzyłaby zębów ze wszystkich zaułków miejskich pod gruzami walących się domów nie traciliby ludzie życia, nie ulegałby zniszczeniu ich dobytek.

O kilka lat zapóźno, wyszło rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast. Projekt nakłada na gminy miejskie m. in. obowiązek prowadzenia akcji naprawy złego stanu mieszkaniowego w miastach oraz budowy nowych domów mieszkalnych.

Z jakich funduszów miałoby się tę akcję prowadzić?

Ano, w rozporządzeniu jest mowa o wspieraniu ruchu budowlanego przez państwowy fundusz budowlany, państwowy fundusz rozbudowy i t. p.

Wszystko to już było, lecz jak będzie i co z tego będzie, niewiadomo.

W takich rzeczach należy brać wiele czynników pod uwagę, a przedewszystkiem pamiętać, czem są czynniki, rządzące w większości miast polskich. Jest to przeważnie zakuta kołtunerja, która ani dobrej woli ani inicjatywy żadnej nie posiada i nie można więc wątpić, że przy takich rządach gminnych jak obecny najlepszy nawet projekt ludziom bezdomnym mieszkań nie da ani bezrobotnym pracy.

W tych warunkach tem jaskrawiej, tem silniej występuje potrzeba zmiany oblicza zarządów miast. Dopóki miasta nie będą rządzone przez socjalistów, dopóty stosunki nie zmienią się radykalnie. Potrzeba olbrzymiego ruchu i olbrzymiego wysiłku, ażeby miasta podnieść od upadku, ażeby wraz z ożywieniem ruchu budowlanego ożywiły się wszystkie gałęzie przemysłu, z rozwojem ruchu budowlanego związane a trudno przypuszczać, by skisłe mieszczaństwo rządzące w miastach doniosłość tej akcji zrozumiało.

Spójrzmy na rządzony przez socjalistów Wiedeń, o którym rzec można, że w tych ciężkich czasach Austrję uratował od upadku.

Wysiłki socjalistycznej gminy wiedeńskiej dają rezultaty wprost nadzwyczajne. Gmina wiedeńska po wybudowaniu dziesiątek tysięcy mieszkań, przystępuje do budowy dalszych trzydziestu tysięcy mieszkań. Będzie więc praca dla murarzy, cieśli, pomocników przy budowie, będzie praca dla ślusarzy, stolarzy, blacharzy, dla robotników w fabrykach cementu, dla robotników w fabrykach żelaza.

Gmina wiedeńska zaciągnie pożyczkę w wysokości 2100 miljardów koron (około 80 miljonów fr. szw.), które obróci na zakupno nowych wozów tramwajowych i nowych autobusów, na budowę nowych linji tramwajowych, na rozbudowę zakładów elektrycznych i gazowych. Dzięki temu będzie robota dla fabryk wagonów, dla fabryk automobilów, dla fabryk szyn, dla fabryk maszyn, — praca dla tysięcy robotników-metalowców.

Gmina wiedeńska zamierza udzielić przez swoją centralną kasę oszczędności tanich kredytów drobnemu przemysłowi w wysokości 500 miljardów koron (około 35 miljonów fr. szw.). Drobny przemysł, który nie może uzyskać żadnych kredytów, względnie bardzo drogie, będzie mógł obecnie otrzymać z rąk gminy wiedeńskiej tani kredyt na 6 procent. Tak taniego kredytu nie otrzymuje dziś nikt. Wiele gałęzi drobnego przemysłu będzie mogło dzięki tym kredytom stanąć na nogach, wprowadzić różne ulepszenia techniczne. I tu znowu otwiera się praca dla dalszych zastępów robotników.

Gmina wiedeńska pragnie też dopomódz przemysłowi austrjackiemu w rozwoju eksportu do Rosji. Rząd rosyjski czyni zakupy jedynie na kredyt i to długoterminowy. Gmina wiedeńska będzie udzielała pożyczki w wysokości 60 procent wierzytelności, ażeby fabryki wiedeńskie mogły Rosji dostarczać towarów na kredyt. Poręka ta jest przewidziana do wysokości 1000 miljonów koron (70 miljonów fr. szw.). I znowu dzięki temu ożywi się przemysł austrjacki, a tysiące robotników otrzyma zajęcie.

Gmina wiedeńska zakłada szpitale, żłobki, sanatorja dla reumatyków, dla gruźliczych i t. d. A przy budowie tych instytucji znajdą zajęcie dalsze szeregi robotników, pozatem będą mieli pracę stolarze, krawcy, przemysł włókienniczy i t. d., słowem praca dla dalszych tysięcy.

Taki jest program gminy wiedeńskiej na najbliższy okres, program, zmierzający do dostarczenia pracy setkom tysięcy, program zwalczania bezrobocia.

Niech kto wskaże jedno choćby miasto polskie, które wykazałoby tyle inicjatywy, tyle dobrej woli w stosunku do swych mieszkańców ile Wiedeń. Wiedeń rządzony przez socjalistów.

Powtarzamy: Dopóki z gruntu nie będą zmienione stosunki w naszych miastach, dopóki reprezentanci klasy robotniczej nie obejmą w miastach rządów, dopóty trwać będzie ten stan niemocy i bezwładu, który jest tragedją naszego życia.

—:::—

Warszawa kłóci się z Krakowem o Słowackiego.

W jednej z gazet warszawskich czytamy:

„Straż piśmiennictwa polskiego stanowiąca zespół na wybitniejszych pisarzy polskich, ogłosiła obszerną odezwę w sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

Straż podkreśla, iż rząd powziął w tej sprawie decyzję bez wysłuchania głosu poetów polskich, który na pięknych zamierzeniach rządu zaważyć powinien.

Straż piśmiennictwa oświadcza dalej, że nie Kraków, nie „wzgórze wawelskie", nie groby królewskie nawet objąć powinny na własność prochy Juljusza.

Czeka na nie Warszawa, najdroższa sercu poety, której tyle przepięknych strof poświęcił.

Trumna z prochami Słowackiego, zdaniem straży piśmiennictwa, powinna spocząć w podziemiach katedry św. Jana.

Przypomina to poniekąd spór 7 miast greckich, z których każde przypisywało sobie zaszczyt, że jest miejscem rodzinnem Homera.

To mąż jej obrabiał Jana.

— Zaraz jutro napędzę tego nieponia. Jest pijany i ledwo trzyma się na nogach. Takich łajdaków nie potrzeba mi.

— Osieł... — krzyknęła młynarka ale mąż przerwał jej:

— Co?! Osieł!? Powtórz tylko, coś powiedziała!

— No, tak, mówię: osieł. Ani ty, ani Jan nie pomyśleliście o tem, by go nakarmić i zaprowadzić do stajni. Idź natychmiast!

Przy tych słowach żony młynarz uspokoił się i zeszedł na dół.

Zaraz nazajutrz młynarz wypędził Jana i przyjął nowego robotnika, którego zresztą dawno miał już na oku — na wypadek jakiejś komplikacji. Był to pięćdziesięcioletni ojciec Maurycy, dobrze w gminie znany pastuch świń, który odznaczał się nadzwyczajną pobożnością.

Życie znowu wróciło do dawnego toru. Jak dawniej młynarz udawał się do konsumu, a papa Maurycy pracował w młynie.

Biedna młynarka znosiła rozstanie bez szemrania. Ale, gdy zdala usłyszała ryk zatrzymującego się osła, przystępywała zamyślona do okna i wyglądała na świat boży... Ryk ten wiele, wiele przywodził jej na pamięć i po jej zmęczonem licu spływały łzy. Ale spojrzenie było pełne uśmiechu. Słodszy stokroć niż śpiew słowika był dla niej ryk osła...

Przegląd prasy.

Straszne cyfry. — Piękny rozwój klas. zw. robotników rolnych.

W jak strasznych warunkach bezpieczeństwa pracują robotnicy, wystarczy przytoczyć za „Robotnikiem" cyfry nieszczęśliwych wypadków, jakie miały miejsce w samem tylko zagłębiu dąbrowskiem. I tak:

W latach 1923, 1924, i 1925, to znaczy w w przeciągu trzech lat, uległo nieszczęśliwym wypadkom w samem tylko Zagłębiu Dąbrowskiem 12.963 robotników. Z tych śmierć na miejscu poniosło 187 robotników, a ciężkie kalectwo dotknęło 702 robotników. Reszta, to jest 12.074 to lżej uszkodzeni, względnie tacy, którzy tylko częściowo utracili zdolność do pracy.

W roku zaś 1926 w temże Zagłębiu było 4.032 nieszczęśliwych wypadków, z czego znów na miejscu 47 trupów, ciężko pokaleczonych i inwalidów 548, a reszta lżej pokaleczonych z częściowem utraceniem zdolności do pracy.

Z powyższych cyfr wynika, że należałoby w jak najkrótszym czasie i to radykalnie zmienić dotychczasowy system pracy, celem zabezpieczenia życia ludzkiego.

„Pobudka" notuje kilka liczb, świadczących o świetnie kierowanej organizacji klas. związku robotn. rolnych, a więc na 1. stycznia b. r. liczba członków płacących składki wynosiła blisko 60.000. Dochody w roku 1926 przekraczały 600.000 zł., z czego zaoszczędzono na r. 1927 — 79.000 zł. Umowy zawarto w całym kraju z wyjątkiem województwa poleskiego, obejmując 14.944 majątków z 625.000 robotników.

—:::—

„Upadek Warszawy".

WARSZAWA, 5. kwietnia. W ubiegłą niedzielę odbył się tu wiec obywatelski, zwołany przez szereg organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych, który uchwalił rezolucję o następującej treści:

„Rezultatem nieoszczędnej i nieudolnej gospodarki jest upadek Warszawy zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i znaczenia stolicy wśród miast polskich w dziedzinie gospodarczej.

Budżet stolicy na rok bieżący wynosi około 200 miljonów złotych, tj. przeszło 10 proc. budżetu całego państwa, a mimo to nie zaspakaja najniezbędniejszych potrzeb mieszkańców miasta.

Rezolucja wylicza cały szereg skutków złej gospodarki i domaga się „natychmiastowego rozwiązania obecnej Rady miejskiej m. st. Warszawy i rozpisania nowych wyborów celem usunięcia z gospodarki miejskiej, prywaty, nepotyzmu i ludzi lekkomyślnie szafujących groszem publicznym".

1000 ZŁ. NA LOTNICTWO SANITARNE.

KRAKÓW, 5. kwietnia. (Pat.) Prezydjum Kasy Oszczędności miasta Krakowa złożyło do rąk wojewody Darowskiego kwotę 1000 złotych na cele lotnictwa sanitarnego.

—:::—

KATASTROFA LOTNICZA.

TULON, 5. kwietnia. (Pat.) Nastąpiło tu zderzenie dwóch samolotów wojskowych. Czterech lotników zostało zabitych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 kwietnia

PRZYZNAWANIE ULG PASZPORTOWYCH. Urząd wojewódzki we Lwowie podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. przyznawanie ulg paszportowych do wyjazdu zagranicę w celach kuracyjnych, jakoteż w sprawach osobistych, rodzinnych i majątkowych, przekazane zostało władzom administracyjnym I. instancji t. j. we Lwowie Dyrekcji Policji, a na prowincji Starostwom Do Urzędu wojewódzkiego, należeć będzie odtąd tylko rozstrzyganie rekursów od orzeczeń władz administracyjnych I. instancji oddmawiających przyznania ulgi.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 13. i 14. kwietnia b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy w Zamarstynowie. Pas bezpieczeństwa obsadzony będzie przez wojskowe posterunki ochronne, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

SAMOBÓJSTWO. Lina Ptaś, lat 26, zarobnica bez zajęcia i miejsca zamieszkania, będąc w poczekalni III. kl. na głównym dworcu w celu samobójczym napiła się jodyny. Denatkę Pogotowie rat. odwiozło do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa brak środków do życia.

RABUJĄ W BIAŁY DZIEŃ. Jan Szewczuk, zam. w Cyganach, pow. Borszczów, przyjechawszy onegdaj do Lwowa, przechodził ulicą Grodecką, na której jak wiadomo, grasuje stale szajka łotrów, czychających specjalnie na przyjezdnych. Otóż gdy Szewczuk znalazł się na ul. Gródeckiej, przystąpili do niego dwaj nieznani osobnicy i zaofiarowali mu kupno rzekomo złotego łańcuszka. W chwili gdy Szewczuk wyciągał pieniądze z kieszeni, jeden z tych osobników, wyrwał mu z rąk 36 dolarów amer., poczem obaj złodzieje zbiegli, pozostawiając mu łańcuszek w ręku.

NAPAD KOŁO CHODOROWA. W okolicach Chodorowa, mnożą się w ostatnich czasach napady bandyckie na przechodniów, Przed tygodniem podaliśmy o jednym napadzie bandytów na przechodnia, a oto napad taki znowu wydarzył się onegdaj. Oto Stefan Maksymów, robotnik, szedł z Chodorowa do wsi Czarny Ostrów. W drogę puścił się on wzdłuż toru kolejowego. Gdy uszedł spory już kawał drogi, zaatakował go nagle jakiś osobnik, który uderzył Maksymowa tępem narzędziem po głowie, poczem oszołomionemu zabrał wszystkie pieniądze w wysokości 2 zł. 10 gr. zbiegł w ciemnościach nocy.

O napadzie tym Maksymów zawiadomił posterunek policyjny. W toku śledztwa policja wykryła sprawcę, którym okazał się Antoni Nagórniak z Drohobycza. Bandytę aresztowano.

AWANTURY. Do aresztów polic. oddano Klemensa Katarzyńskiego, zam. w Domu Inwalidów za wywołanie awantury w restauracji Weisberga oraz, że w czasie sprowadzenia go na komisarjat wyjął nóż, którym skaleczył posterunkowego.

OPILSTWO. P. Michał Maśniakiewicz urznął się onegdaj jak bela, skoro w stanie zupełnie pijanym leżał na chodniku w ul. Krakowskiej, skąd go z trudem zdołano przetransportować na policję.

BRAĆ ZŁODZIEJSKA HULA. P. Wł. Berdacki, prof. Politechniki, zam. przy ul. Staszica doniósł policji, że nieznani sprawcy skradli z jego przedpokoju 1 futro męskie podbite natrjami, wartości 400 zł.

Do mieszkania p. Wacława Bastyra, zam. przy ul. Lenartowicza, dostali się złodzieje, którzy skradli 2 poduszki, 1 kołdrę, 4 prześcieradła, 1 koc niebieski, 1 parę spodni, 3 ręczniki, oraz inne rzeczy, wartości kilkuset złotych.

W dniu wczorajszym jacyś sprawcy dostali się do mieszkania p. Grzegorza Słupnickiego, zam. przy ul. Weteranów, skąd zabrali garderobę męską, 2. m. materji ang. popielatej, 1 srebrny zegarek.

ARESZTOWANIA. Do aresztów polic. oddano wczoraj Opat Eugenję, służącą oraz Munderman Agatę, obie zam. przy ul. Wołyńskiej 31. za kradzież złotego łańcuszka wartości 150 zł. na szkodę Rembara Izaka tamże zamieszkałego.

Okradzenie kościoła w Grodnie.

GRODNO, 5. 4. (AW). W kościele OO. Franciszkanów w Grodnie dokonano kradzieży z zakrystji 3 relikwiarzy oprawnych w drogie kruszce i kamienie, 2 monstrancyj, 5 złotych kielichów, puszki złotej, 3 lichiarzy i kilkunastu innych cennych przedmiotów.

Dwie ofiary miłości.

Tragiczna śmierć pary kochanków.

W Owczarowcach koło Podwołoczysk odegrał się wczoraj straszny dramat, którego ofiarą padło dwoje osób.

Oto 20-letni Jan Bilewicz od szeregu miesięcy kochał się w jakiejś nadobnej, ale biednej szesnastoletniej dziewczynie wiejskiej. Stosunek ten nie podobał się rodzicom Bilewicza, którzy chcieli by syn ich ożenił się z bogatą dziewczyną.

Gdy wczoraj młody Jan wraz z swoją ulubioną przyszli do starych Bilewiczów z prośbą o błogosławieństwo, a ci odmówili temu — Jan pięciokrotnym strzałem z rewolweru zastrzelił swoją ulubioną, poczem sam odebrał sobie życie.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy olbrzymie wrażenie.

—:::—

Włamanie do biura Kasy chorych w Stanisławowie.

STANISŁAWOW, 5. 4. (tel. wł.). Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do biura Kasy chorych w Stanisławowie i po rozbiciu kasy skradli 2.862 zł.

Dzięki energicznemu śledztwu policji, a specjalnie p. komisarzowi Jasińskiemu i wywiadowcy p. Stańskiemu udało się wpaść na trop sprawców. Aresztowano bowiem jednego z włamywaczy, któremu odebrano trzecią część skradzionych pieniędzy.

Chłopcy wiejscy zaatakowali auto ręcznymi granatami.

Przedwczoraj popołudniu samochód nr. 18067, należący do Dyrekcji Monopolu spirytusowego w Warszawie wyjechał z Gródka Jagiell. do Lwowa. Gdy auto to, prowadzone przez szofera Edmunda Sikorę było za Gródkiem na ósmym kilometrze w kierunku Lwowa, gromada chłopców wiejskich, zebrana na polu, zaczęła rzucać ręcznymi granatami, które eksplodowały.

Gdy Sikora zatrzymał auto, chłopcy ci zbiegli do lasu. Po przyjeździe do Lwowa Sikora zawiadomił o powyższym wypadku policję.

—:::—

Z sali sądowej.

EPILOG TAJEMNICZEJ ŚMIERCI JAYKOWEJ.

W swoim czasie obszernie pisaliśmy o zatruciu ś. p. Jaykowej, żony dozorcy więziennego.

W sprawie tej rozpoczęła się onegdaj rozprawa, w tutejszym sądzie przed Trybunałem przys. przeciw mężowi zmarłej — Jaykowi Piotrowi i Stanisławowi Kucharskiemu jako oskarżonym o zbrodnię zatrucia Jaykowej.

Rozprawę prowadzi r. Angielski. Oskarża prok. Paklikowski.

Według aktu oskarżenia, sprawa ta przedstawia się następująco:

Dnia 5. września 1926 r. p. Wiktorja Prejdlowa, zam. przy ul. Kazimierzowskiej, wraz z dziećmi swemi udała się na wycieczkę do lasu w Hołosku. W lesie brzuchowickim p. Prejdlowa zauważyła jakąś kobietę wijącą się w bólach.

Gdy p. Prejdlowa zbliżyła się do leżącej, — nieznajoma zaczęła mówić: Nazywam się Karolina Jayko, z mężem nie żyję, ale on nasłał na mnie człowieka, który przedstawił mi się jako pachciarz i wziął mnie do Brzuchowic na zakupno masła, a tymczasem tu w lesie, dał mi się coś takiego napić, że umieram. Jezus Marja, dajcie mi wody, bo ginę...

Dzieci p. Prejdlowej przyniosły wodę, poczem p. Prejdlowej udało się ulokować Jaykową w samochodzie i przewieźć do Lwowa, gdzie niebawem zmarła wśród objawów zatrucia.

Śledztwo prowadzone przez policję wykazało, że sprawcami tej zbrodni są: mąż zmarłej Piotr Jayko, dozorca więzienny i przyjaciel jego Stanisław Kucharski, z zawodu niebieski ptak.

Piotr Jayko żył w niezgodzie ze swoją żoną, gdyż został kochankiem znajdującej się pod jego dozorem aresztantki Szewczukówny z którą po wyjściu jej z więzienia mieszkał.

Otóż za namową Jayki, który chciał się pozbyć żony, Kucharski podjął się „misji" wysłania Jaykowej na „tamten świat" za co wdzięczny Jayko wypłacił Kucharskiemu 180 zł. zaliczki.

Szereg świadków zeznał, że człowiekiem który wybierał się z Jaykową do Brzuchowic na zakupno masła był Kucharski, gdyż słyszeli na pl. św. Antoniego w dniu poprzedzającym zbrodnię jak namawiał Jaykową do pójścia z nim do Brzuchowic.

Oskarżeni wypierają się wszelkiej winy, jakkolwiek w śledztwie zeznania ich były inne.

Prawie wszyscy świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonych.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Brak wiadomości o lotniku Wilkinsie

„Berliner Tageblatt" donosi z Point Barrow na Alasce: Kapitan H. Wilkins, który jeszcze z końcem ubiegłego miesiąca wyruszył samolotem na poszukiwanie nieodkrytego dotąd kraju na biegunie północnym, nie powrócił. Przed lotem zapowiedział, że gdyby powrót jego był z jakiegokolwiek powodu niemożliwy, da wiadomość o sobie przy pomocy radja. Po otrzymaniu wiadomości radjowej miał wyruszyć mu z pomocą drugi samolot, a gdyby ten samolot w oznaczonym miejscu go nie znalazł — Wilkins pieszo z maszynistą uda się do Point Barrow. Ponieważ w tym czasie szalała zawierucha śnieżna, członkowie ekspedycji sądzą, że Wilkins rzeczywiście samolotem do celu się nie dostał i pieszo udaje się do miejsca odlotu.

Napad bandytów na dom budowniczego.

KATOWICE, 5. 4. (AW). W Chropaczowie dokonano napadu na kancelarję miejscowego budowniczego Gabrjela. Napadu dokonało 3 mężczyzn, którzy pod groźbą rewolwerów domagali się pieniędzy. Wobec stawianego im oporu strzelili oni kilkakrotnie do Gabrjela, raniąc go w brzuch, poczem zbiegli. Przewieziony do szpitala Gabrjel znajduje się w stanie beznadziejnym.

PAMIĘTNIKI B. PREMJERA.

WARSZAWA, 5. kwietnia. (A. W.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie mają ukazać się z druku pamiętniki b. premjera p. Władysława Grabskiego, obejmujące lata 1924 i 1925. W kołach politycznych oczekują z łatwo zrozumiałą ciekawością ukazania się tej sensacyjnej książki.

Terror rządu litewskiego.

Masowe aresztowania. — Sąd polowy.

KOWNO, 5. 4. (AW). Dziś litewska policja polityczna przeprowadziła masowe aresztowania niemal wyłącznie wśród działaczy litewskiej socjaldemokracji. Aresztowania przeprowadzono pod pozorem wykrycia przygotowywanego przez koła opozycyjne zamachu zbrojnego, który miał nastąpić w nocy z dnia 15. na 16. kwietnia. Mimo nieukończenia śledztwa znaczną część aresztowanych oddano już do dyspozycji sądowi polowemu. Przywódcą zamachu miał być poseł socjalistyczny Pajanjis, aresztowany przed paru dniami. Władze litewskie ogłosiły komunikat, w którym uznają spisek za całkowicie zlikwidowany.

—:::—

Posuwanie się wojsk kantońskich.

Bombardowanie Hankou.

LONDYN, 5. 4. (Pat.). „Times“ donosi że japońskie okręty wojenne bombardowały Hankou wobec powtarzających się niepokojów na terenie koncesji japońskiej w tem mieście.

PEKIN, 5. 4. (Pat.). W Hankou zostało wczoraj zabitych 12 Chińczyków przez żołnierzy japońskich, którzy zmuszeni zostali do użycia kulomiotów.

LONDYN, 5. 4. „Times“ donosi z Szanghaju, że 3.000 żołnierzy kantońskich przeprawiło się przez rzekę Jang Tse w pobliżu Nankinu. Gubernator Szantungu wycofał się podobno ze swoimi wojskami w kierunku Czeu Fu.

Zacięte walki nad Żółtą rzeką.

SZANGHAJ, 5. 4. (Pat.). Posuwanie się wojsk kantońskich w kierunku rzeki Żółtej spotyka się z silniejszym oporem wojsk północnych, które w niedzielę przeszły do kontrataku i po zaciętej walce zajęły Kwan Tien, położony na linji kolejowej o 100 mil na północ od Nankinu. Nacjonaliści skierowali w tę stronę posiłki. Do Nankinu nadszedł pierwszy transport rannych w liczbie 200 żołnierzy.

Demarche Anglji, Ameryki, Japonji i Francji.

LONDYN, 5. 4. (Pat.). Biuro Reutera donosi, że posłowie brytyjski, amerykański i japoński w Pekinie złożą władzom kantońskim trzy identyczne noty, dotyczące zniewag wyrządzonych cudzoziemcom w Nankinie. Nota amerykańska została już przesłana telegraficznie z Waszyngtonu do Pekinu. Obecnie są prowadzone w dalszym ciągu rokowania między zainteresowanymi rządami w sprawie zarządzeń, jakie należałoby podjąć w razie odrzucenia przez kantończyków żądania mocarstw.

PARYŻ, 5. 4. (AW.). Z powodu zamordowania 2 francuskich misjonarzy w Nankinie nastąpiło dziś — z polecenia Brianda u rządu pekińskiego, a równocześnie u komendanta chińskiej armji południowej w Szanghaju demarche dyplomatyczne przedstawiciela Francji, który domagał się zadośćuczynienia za śmierć obywateli francuskich.

—:::—

Ponury dramat w pociągu na linji Kraków-Warszawa.

WARSZAWA, 5. 4. (tel. wł.). Wczoraj późnym wieczorem rozegrał się krwawy dramat w pociągu osobowym, idącym z Krakowa do Warszawy. Gdy pociąg zbliżał się do Częstocohwy jeden z konduktorów spostrzegł w wagonie II klasy,

NUŻAJĄCĄ SIĘ W POTOKACH KRWI MŁODĄ PARĘ.

Po jednej stronie przedziału leżał bezwładny i niedający już oznak życia mężczyzna, po drugiej zaś ociekająca krwią kobieta.

Po zatrzymaniu się pociągu na dworcu w Częstochowie, sprowadzono lekarza i zawezwano policję.

Lekarz stwierdził, że mężczyzna, ugodzony kulą w skroń, zmarł. Kobietę, mającą rany postrzałowe w głowę, w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Przy ofiarach nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, wobec tego niepodobna było ustalić nazwisk. Znaleziono jedynie bilety kolejowe, kupione w Krzeszowicach do stacji Nierada. Sądząc z tych biletów, dramat musiał się rozegrać jeszcze przed stacją Nierada.

Mężczyzna mógł liczyć 23 do 25 lat, kobieta około lat 18.

Kobieta dotychczas nie odzyskała przytomności, istnieje jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu. Policja ma pewne poszlaki, iż nieszczęśliwi pochodzą z okolic Trzebinji, dokąd też zwrócono się po informacje.

—:::—

Rozstrzelanie dwóch oficerów.

Onegdaj przed doraźnym sądem wojskowym w Toruniu zakończyła się kilkudniowa rozprawa przeciwko porucznikom Piątkowi i Urbaniakowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Obaj oskarżeni odmówili wszelkich zeznań, dotyczących szczegółów zbrodni. Obronę oskarżonych podjęli sędziowie wojskowi z urzędu, albowiem ze względu na charakter zbrodni, żaden z miejscowych adwokatów nie chciał się podjąć obrony.

Tryb życia porucznika Piątka, który wydawał znaczne sumy pieniężne przeważnie w dolarach na hulanki i przygody erotyczne, zwrócił uwagę wywiadu wojskowego i spowodował zarządzenie obserwacji przez prokuratora kapitana Roma. Porucznik Piątek pochodzi z Kościerzyny, gdzie jego ojciec jest nauczycielem, zaś porucznik Urbaniak z powiatu kościańskiego. Jest on synem rządcy majątku p. Chłapowskiego. Matka porucznika Piątka jest z pochodzenia Niemką, a brat jej służył w wojsku niemieckiem jako sierżant w służbie wywiadowczej.

Na ohydną drogę zbrodni szpiegostwa oskarżeni weszli na skutek namowy wuja por. Piątka.

Por. Piątek wciągnął do roboty szpiegowskiej swego kolegę por. Urbaniaka, a także swą narzeczoną Wandę Piekarską i jeszcze kilka innych osób.

Porucznicy ci zabierali do mieszkań swoich plany mobilizacyjne i inne tajne akta wojskowe, kopjowali je lub fotografowali i sprzedawali następnie wywiadowi niemieckiemu. Dokumenty te przewoziła wywiadowi niemieckiemu Piekarska. Jako wynagrodzenie za zdradę tajemnic wojskowych obaj porucznicy otrzymywali 25 tys. dol.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd doraźny skazał obu oskarżonych na utratę praw obywatelskich, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie, przyczem trybunał przyznał por. Urbaniakowi pewne okoliczności łagodzące i jako łaskę, że będzie stracony pierwszy.

Obrońcy oskarżonych zwrócili się do Prezydenta Rzpltej z prośbą o ułaskawienie, lecz Prezydent prośbę tę odrzucił.

Wobec tego skazanych poruczników przewieziono na miejsce stracenia na forcie Żółkiewskiego pod Toruniem, gdzie o 7-mej wieczorem wyrok został wykonany.

W związku z tą aferą aresztowano również porucznika Siłowskiego i Baciąka, którzy odpowiadać będą w postępowaniu zwyczajnem. Kilku wyższych oficerów w Chojnicach zostanie pociągniętych do odpowiedzialności karnej za brak dozoru.

Aresztowano również narzeczoną Piątka Wandę Piekarską.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. i Rada klasowych Związ. Zaw. m. Lwowa

urządzają

w niedzielę 10 kwietnia o godz. 11-tej przed poł. w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10

UROCZYSTY PORANEK

ku czci zmarłego niedawno weterana ruchu robotniczego b. posła robotniczego Lwowa do parlamentu wiedeńskiego

tow. **Jana Kozakiewicza**

Zagajenie:
Życie i zasługi tow. Jana Kozakiewicza — przemówienie tow. Mikołaja Hankiewicza.
Deklamacja.
Producje Chóru robotniczego.

Uroczystość będzie połączona z odsłonięciem portretu śp. Jana Kozakiewicza w Sali Rady zaw.

Wzywa się ogół towarzyszy a przedewszystkiem Zarządy Związków Zawodowych do wzięcia udziału w uroczystości.

Wczorajsze uchwały Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono udzielić konsensu na nadbudowę pierwszego piętra domu przy ul. Żółkiewskiej 65, oraz na nadbudowę takiegoż piętra budynku Sokoła III.

Zatwierdzono plany na budowę 3 piętr. domu z mieszkaniami w mansardzie przy ul. Bocznej Kadeckiej, tudzież 1 piętrowego budynku przy tejże ulicy.

Uchwalono nowy plan regulacji dla ul. Szymonowiczów między ul. Sadownicką a 29 Listopada, a mianowicie po jednej stronie przed realnościami mają być ogródki, ażeby powiększyć ilość światła i dostęp powietrza.

Uchwalono udzielić subwencji 500 zł. Zw. studentów archit. polit. lwowskiej na wycieczkę do Włoch.

13 osób ukarano za nieprzestrzeganie czystości na chodnikach, a 9 osób za przekroczenie przepisów sanitarnych.

Ponadto uchwalono nowe obwieszczenie w sprawie utrzymywania porządków w mieście.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WYROKI SOWIECKIE.

MOSKWA, 5. kwietnia. (A. W.) Moskiewski sąd okręgowy skazał obywatelkę polską Ostrowską na 8 lat ciężkiego więzienia, pod pozorem uprawianego przez nią rzekomego szpiegostwa. „Izwiestja“ tłumaczą wyrok sądu okręgowego kontaktem, jaki utrzymywała Ostrowska z konsulatami polskimi, w szczególności zaś z konsulatami mińskim i leningradzkim.

Co robią Kasy chorych?

4 miljony ludzi w Polsce może korzystać z opieki Kas chorych.

Współpracownik „Kurjera Polskiego". zwrócił się do tow. Kazimierza Osiowskiego dyr. Og. Państw. Związku Kas Ch. z prośbą, by zechciał udzielić wiadomości o stanie Kas.

— Kasy Chorych — mówi dyr. Osiowski — są obecnie największą instytucją społeczno-leczniczą w Rz. P., mają bowiem 1,6 miljonów członków i około 2,4 członków rodzin, razem 4 miljony osób. Zatem około 16 proc. ludności Rz. P. korzysta z pomocy K. Ch. Jest to w porównaniu z zagranicą cyfra niewielka, albowiem w Anglji i Niemczech odsetek ludności ubezpieczonej w Kasach wynosi 33—35 proc. ogółu, zaś w Austrji i w Czechosłowacji 15 proc., nie licząc członków rodzin.

— Jaki jest stan lecznictwa w Kasach? — pytamy.

— Bardzo często słyszymy — mówi dyr. Osiowski, skargi na lecznictwo kasowe. — Skargi te są tylko częściowo słuszne, a przyczyny niedomagań są od Kas zupełnie niezależne. Brak lokali i wyszkolonego personalu są naszą największą bolączką. Z tego też powodu obserwujemy wielką działalność inwestycyjno-budowlaną naszych Kas od połowy roku 1926 t. j. od czasu poprawy stosunków gospodarczych. Wystarczy, że wymienię Kasy większe, jak np. Warszawa, Łódź, Kraków, Częstochowa, które budują dla swych potrzeb gmachy własne. Według naszych informacyj także i szereg Kas mniejszych rozpoczyna budowę gmachów własnych.

Mogę stwierdzić na podstawie mego 20-letniego doświadczenia, że w ciągu kilku lat stosunki się zasadniczo zmienią, o ile Kasy będą posiadały odpowiednie gmachy.

— Czy K. Ch. zajmują się zwalczaniem gruźlicy, która szerzy się w straszliwy sposób?

— Chciałbym wyjaśnić na wstępie pewne nieporozumienie. Kasy Chorych są instytucją ubezpieczenia krótkoterminowego, które leczyć mogą w myśl ustawy tylko przez 39 tygodni. Walka z gruźlicą i leczenie gruźlicy należy do t. zw. ubezpieczenia inwalidzkiego, które istnieje u nas tylko w b. dzielnicy pruskiej. Tak samo jest zresztą i w Niemczech, gdzie akcją tą zajmują się wyłącznie organizacje ubezpieczenia inwalidzkiego.

Mimo to, Kasy i na tem polu działają stosunkowo dość dużo. Mamy już kilka sanatorjów koło Poznania. Worochta (w Małopolsce), a ponadto Kasa Chorych m. Łodzi kończy budowę sanatorjum dla dzieci w Tuszynku, zaś K. Ch. warszawska rozpocznie niebawem budowę sanatorjum w Życzynie.

— Jakie ma zamiary Og. Państw. Związek K. Ch. na najbliższą przyszłość?

— Związek nasz jest instytucją stosunkowo dość młodą, albowiem władze autonomiczne objęły kierownictwo dopiero w czerwcu 1926 r. Oprócz prac już dokonanych, jak wydawanie pisma, prowadzenie szkoły dla pracowników, szeregu ankiet, organizujemy w najbliższych czasach „apteczną centralę handlową", której zadaniem będzie dostarczanie Kasom lekarstw, środków opatrunkowych i t. d. Kasy otrzymają produkt pierwszej jakości, po cenach tańszych, aniżeli nabywają dzisiaj, dzięki temu, iż będziemy je zakupowali hurtowo. Związek nasz nie ma narazie zamiaru uruchomienia wytwórni, lecz jedynie chce stworzyć organizację handlową zakupu i zbytu. Skorzysta na tem nasz krajowy przemysł farmaceutyczny, albowiem Kasy są już dzisiaj jego największym i najlepszym odbiorcą. Oczywiście po pewnym czasie, zajmiemy się także i sprawą produkcji leków. Jest to jednak kwestja przyszłości wobec czego nie możemy już dzisiaj przesądzać formy organizacyjnej tego działu naszej pracy. Wiele zależeć będzie od ustosunkowania się do nas naszego przemysłu chemicznego i od tego czy będziemy mogli oprzeć się na nim czy też zmusi on nas do szukania innych dróg.

—:::—

Strejk robotników młynarskich w Stradcza (ad Janów).

Panowie Wolf Stock i Leon Halpern siedzieli sobie jak u pana Boga za piecem, nikt im nie mącił spokoju. W Stradczu nie obowiązywały żadne ustawy Rzp. Polskiej. Dzionek roboczy aż po dzień 22. marca trwał na tej wyspie bezwodnej 12 godzin na dobę. O bezpiecznikach przy pasach transmisyjnych i kołach nie było mowy. Co to szkodzi, jak tam jakiemu robotnikowi pas lub koło urwie rękę, nogę lub głowę, przecież to nie odbywało się kosztem właścicieli, a to że istnieje sobie we Lwowie jakiś Zakład Ubezpieczeń od wypadków, to ta ustawa jeszcze nie dojechała do Stradcza do p. Stocka i Ski.

Tak samo jak urządzenie, tak i płace były przedpotopowe, bo wynosiły dziennie dla robotników niewykwalifikowanych 1 zł. 40 i kg. mąki, dla podmłynarzy 2 zł. dziennie i także 1 kg. mąki. P. Halpern obiecał robotnikom 100 kg. plewy na miesiąc, ale z czasem i to odebrał, dając i to nie wszystkim po 40 kg. tej plewy. I było by się dalej tym panom w cichym zakątku w Stradczu tak wiodło, gdyby nie robotnicy, którzy wysłali swego delegata do robotników spożywczych do Lwowa, ażeby i dla robotników w Stradczu, założyć filję Związku.

Sekretarjat Okr. Zw. Zaw. we Lwowie zajął się sprawą robotników ze Stradcza i w imieniu tychże przedłożył żądania do właścicieli młyna o podwyżkę 75 proc., tak że robotnik zarabiający obecnie 1.40 zł. zarabiałby 2.05 zł. dziennie, a podmłynarz 3.50 zł. dziennie a 8- godzinny czas pracy został już wprowadzony z urzędu dnia 22. marca b. r.

Kiedy dnia 26. marca sekr. okr. tow. Kusznir udał się do Stradcza, celem załatwienia konfliktu, i wysłał delegatów robotniczych do p. Halperna, p. H. oświadczył, że z takimi nie będzie mówił, tylko z panami ze starostwa. Kiedy dnia 29. marca p. insp. Zwoliński zwrócił się do głównego wspólnika we Lwowie, ten oświadczył, że młyna w ruch puszczać zupełnie nie będzie i pertraktować z nikim nie chce. Robotnicy lojalnie o strejku zawiadomili najbliższy posterunek PP. nawet furę posłali i przyjechał p. przodownik i zaczął od protokołów. Wszczął od razu bunt, po spisaniu protokołów udał się do właściciela a sekretarz zwrócił się z propozycją, ażeby zapośredniczył pomiędzy właścicielem a robotnikami na co oświadczył, że na to mandatu nie posiada. Obecnie policja chodzi po wsi i spisuje protokoły z robotnikami. Panowie pamiętajcie, że tabakiera dla nosa a nie nos dla tabakiery.

Zlot Młodzieży Robotniczej.

Niedawno zamieściliśmy obszerny artykuł o mającym się odbyć w Warszawie w dn. 5 i 6 czerwca (Zielone Świątki) wielkim Ogólno-polskim Zlocie Młodzieży Robotniczej i Dniu Sportu Robotniczego.

Zlot ten ma być, jak wiadomo przeglądem sił zorganizowanej młodzieży, propagandą socjalizmu — wśród młodych proletarjuszy i zachętą do dalszej pracy nad rozwojem ruchu socjalistycznego młodocianych.

W programie przewidziany jest kolarski wyścig sztafetowy na przestrzeni Kraków—Warszawa.

Uczestnicy zlotu będą mieszkać wspólnie w namiotach na boisku „Skry" (pl. Nędzy w Warszawie). Koszta pobytu, mieszkanie, jedzenie wynosić będzie około 7 zł od osoby za 2 dni. Uzyskane będą zniżki kolejowe. Organizacje młodzieży, komitety partyjne, oddziały T. U. R. winny czynić przygotowania do Zlotu: zbierać pieniądze, przygotowywać swe zespoły do popisów i zawodów. Każda miejscowość winna przysłać jaknajwiększą ilość towarzyszy na Zlot.

Organizacje winny jaknajszybciej zawiadomić Komitet Centralny Organ. Młodzieży Tow. Uniw. Rob. Warszawa, ul. Warecka 7, ilu towarzyszy przyjedzie z danej miejscowości na Zlot i z czem wystąpią na Zlocie.

—:::—

Akcja zapałczana.

Komisja pertraktacyjna „Sekcji zapałczanej" powołana na Zjeździe zapałkowni 6 marca rb. na posiedzeniu 3 kwietnia rb. uchwaliła:

Wezwać do strejku zapałkownie: w Warszawie, Błoniu, Mszczonowie, Częstochowie, Grodnie, Pińsku, Stryju, i Czechowicach, reprezentowane na Zjeździe, a to na skutek:

1) Zlokautowana przez dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego (International Match Corporation) fabryki zapałek „Bcia Stabrowscy" w Poznaniu!

2) Ociągania się dzierżawców z zawarciem umowy zbiorowej w celu uregulowania głodowych płac.

O dniu i czasie strejku osobno.

Dyrekcja zapałkowni poznańskiej, stosując dzikie represje, sprowokowała strejk. Represję tę, w postaci zwolnienia z pracy, wymierzano za należenie do klasowego związku oraz za interwencje mężów zaufania na skutek demoralizatorskich zapędów kontrolera fabrycznego wśród kobiet. Wzywamy przeto wszystkie czynne zapałkownie, aby mając na uwadze wyjątkowe panoszenie się dzierżawców, nie pozwalały na przedłużenia pracy, ani o jedną godzinę ponad 46 tygodniowo.

Wzywamy też do czuwania nad tem, aby w tym okresie, kiedy dzierżawcy pozwalają sobie bezkarnie na pozbawienie 230 ludzi pracy nie dopuszczano do powiększenia załóg fabrycznych w czynnych zapałkowniach, w tym wypadku apelujemy też do Min. Pracy, Inspektorów Pracy, i Państw. Urzędów Pośr. Pracy.

Uchwalamy opodatkować się co tydzień na rzecz zlokautowanych w wysokości jednej miesięcznej (według odpowiedniej kategorji) wkładki członkowskiej w Związku i apelujemy gorąco o poparcie do wszystkich oddziałów i stacji płatniczych, C. Z. R. P. Ch. oraz do Rad Związków Zawod., jakoteż do Komisji Centralnej Związków Zawod.

Komisja Pertraktacyjna stoi na stanowisku wyrażonem przez Zjazd, że regulacje warunków pracy i płacy możemy przeprowadzić jedynie przez zawarcie zbiorowej umowy, do czego ta Komisja jest upoważnioną.

I. M. C. jest właścicielem wszystkich zapałkowni, a Sekcja Zapałczana resp. Komisja Pertraktacyjna przy C. Z. R. P. Ch. jest reprezentantką interesów, zorganizowanych klasowo, wszystkich pracobiorców zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach.

—:::—

„Strzelec" -- a „Zw. Napr. Rzpltej".

WARSZAWA, 5. kwietnia. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik" krytykuje dokonany przez obecne kierownictwo Zw. Strzeleckiego akces „Strzelca" do Związku Naprawy Rzeczypospolitej. „Robotnik" podnosi, iż organizacja strzelecka powinna posiadać charakter bezpartyjny, jednocząc akcje demokratycznego przysposobienia wojskowego.

—:::—

Straszne warunki życia robotnika w Chinach

Robotnik w Chinach żyje i pracuje tak, jak w starożytności pracowali i żyli niewolnicy. Nieszczęśliwy kulis chiński poprostu jak koń lub bydle, robocze zaprzęga się do pługa lub do wózka, którym przewozi towary lub ludzi możniejszych. Z wyjątkiem kilku linji kolejowych transport towarów na olbrzymiem terytorjum Chin odbywa się na barkach mężczyzn i kobiet, a dwukołowe wózki ciągnione przez kulisów, zastępują podróżnikom koleje, auta lub konia. Tragarze chińscy dźwigają na swych barkach olbrzymie ciężary, na przestrzeni setek kilometrów, zarabiając dziennie po 50 groszy!

Ale i w nowoczesnych fabrykach w ośrodkach przemysłu robotnik chiński, pracując dwanaście godzin na dobę, nie zarabia nawet na żywność dla siebie, nie mówiąc już o utrzymaniu rodziny.

W Szanghaju koszty utrzymania, obliczone na podstawie nader niskich potrzeb przeciętnego Chińczyka, wynoszą dla rodziny, złożonej z 5 osób 92 złote miesięcznie.

Natomiast zarobki kulisa i robotnika fabrycznego wahają się między 35 i 48 złotymi miesięcznie.

Co się tyczy pracy nieletnich, to dość powiedzieć, że budowane są specjalne maszyny, które mogą obsługiwać sześcioletnie dzieci.

Chiński chłop, który rękami uprawia swe drobne gospodarstwo ogrodowe, osiąga z niego 250 do 1000 zł. rocznie. Szczegółowe badania amerykańskie wykazują, że ten chiński chłop musi 55 proc. swego nędznego dochodu poświęcić na środki żywności, podczas gdy farmer amerykański wydaje na ten cel tylko 37 procent. W ciągu roku lepiej zarabiająca rodzina chińska wydaje na żywność tylko około 500 złotych podczas gdy taka sama rodzina amerykańska wydaje na ten cel 4.600 złotych.

CHIŃSKIE „DOMY FAMILIJNE".

Kulisi i robotnicy fabryczni jedzą niemal wyłącznie ryż i bób, ale i na to nędzne pożywienie zarobki nie wystarczają. Na odzież i mieszkanie rzadko kiedy zostaje parę groszy. Pułk. Malone opisuje chatynki z bambusu, gliny i słomy, których tysiące otaczają wszystkie nowoczesne fabryki w Szanghaju. Na przestrzeni 10 do 14 stóp kwadratowych mieszka sześć osób. Dach i ściany mają dziury, dokoła chatki leżą stosy śmieci i odpadków, a po deszczu we wnętrzu mieszkania chodzi się po kolana w brudnej wodzie.

Oto jak mieszkają i żywią się robotnicy chińscy, spełniający pracę naszych koni dorożkarskich. Europejscy pracodawcy traktują ich też nie o wiele lepiej, niż zwierzęta, których cena rynkowa jest nawet wyższa. Dozorcy w fabrykach są zaopatrzeni w kije, pobudzające dzieci do pracy. Większa część strejków w przędzalniach, wybucha jako protest przeciwko brutalności dozorców.

Ta nędza rozpaczliwa i beznadziejna stała się powodem rewolucji chińskiej. Jak wszystkie rewolucje tak i krwawe zamieszki chińskie zostały wywołane beznadziejnem położeniem mas, które dłużej w tej niewoli trwać nie chciały. I w Chinach o 400 miljonowej ludności nie pomogą żadne interwencje zbrojne mocarstw obcych, ani masowe rozstrzeliwanie buntowników, dopóki stosunki wewnętrzne radykalnie się nie odmienią.

—:::—

Handel żywym towarem.

Przy Lidze Narodów została utworzona specjalna komisja, której poruczono zbadanie sprawy handlu żywym towarem. Badania obejmowały 28 krajów i 112 miast, przyczem wysłuchano 6.500 osób, będących w kontakcie z tym procederem lub mogącym udzielić o nim informacji, w czem około 5 tysięcy prostytutek.

Komisja stwierdziła, że proceder ten rozwija się w różnych krajach Europy, a przedewszystkiem na szlakach, wiodących z Europy do Ameryki, i innych krajów zamorskich. Z rąk do rąk, jak zwykły towar przechodzą te nieszczęśliwe ofiary, ludzkiej chciwości, przez pośredników dalej i dalej, aby nareszcie ustalić się w lupanarze, który zgłosił zapotrzebowanie. Wśród tych niewiast będących przedmiotem kupna i sprzedaży najmniej jest zawodowych prostytutek, najwięcej nieletnich dziewcząt, które w poszukiwaniu pracy dostają się w ręce potwornych pająków.

Pomimo braku stałej organizacji istnieje między tą bandą handlarzy i rajfurów międzynarodowy kontakt. Pewna część bandy jeździ po świecie i zbiera dziewczęta, inna, przeważnie sutenerzy, odstępuje te dziewczęta za wynagrodzeniem „kolegom", jeszcze inna wreszcie pośredniczy. Bardzo często sutenerzy pozostają w stosunkach z lupanarami i pobierają procent od dochodów z dostarczonych przez nich dziewcząt.

Przy transportowaniu ofiar, szczególnie nieletnich wielką rolę odgrywają fałszywe dowody osobiste.

Sprawozdanie komisji podkreśla, że istnienie domów publicznych stwarza stały popyt i że między tymi domami odbywa się wymiana pensjonarjuszek. W krajach zamorskich stale są poszukiwane europejskie dziewczyny.

Główne linje handlu żywym towarem prowadzą z Europy do środkowej i południowej Ameryki, Egiptu, Afryki północnej, Indji.

Komisja przyszła do wniosku, że handlarze drwią ze wszystkich środków, i że jedynie międzynarodowe porozumienie organów bezpieczeństwa publicznego — oraz czujny nadzór granic poszczególnych krajów — mógłby ten haniebny handel stłumić.

—:::—

Pastor niemiecki podejrzany o morderstwo.

Niedawno temu berlińskie władze policyjne rozpoczęły dochodzenia w sprawie zamordowanego przed 8 laty porucznika Hansa Wirtha w miejscowości Königshorst. O mord podejrzany jest ewangielicki pastor Schnoor w którego domu zbrodnia została popełniona.

Szczegóły tej senzacyjnej afery są następujące: W r. 1918 umarła żona pastora po wielomiesięcznej chorobie, w ciągu której nie opuszczała łóżka. W tym czasie Schnorr miał

UTRZYMYWAĆ STOSUNKI MIŁOSNE ZE SWOJĄ 16-LETNIĄ SŁUŻĄCĄ.

W gminie coraz głośniejsze krążyły pogłoski o stosunki pastora do dziewczyny. Doszły one do uszu brata zmarłej, porucznika Wirtha, który przybył w w odwiedziny i pozostał w domu pastora, aż do śmierci siostry. Skutkiem tego — zwłaszcza, że opinja publiczna oskarżała pastora, iż swym niemoralnym trybem życia, przyspieszył śmierć żony — pomiędzy szwagrem a nim kilkakrotnie doszło do poważnych sprzeczek.

W drugi dzień Bożego Narodzenia 1918 znaleziono Hansa Wirtha.

LEŻĄCEGO W SWYM POKOJU Z PRZESTRZELONĄ SKRONIĄ.

Szyby w oknie były wybite, zresztą w pokoju wszystko było na swojem miejscu. Policja przypuszczała, że Wirtha zamordowali maroderzy, których wówczas wielu po rozwiązaniu armji włóczyło się po Niemczech; wobec czego zastanowiono śledztwo.

W marcu tego roku do policji berlińskiej wpłynęło anonimowe doniesienie jednego z mieszkańców Königshorstu,

OSKARŻAJĄCE PASTORA SCHNOORĄ O ZAMORDOWANIE SZWAGRA.

Motywem mordu miała być obawa pastora, że szwagier doniesie władzom kościelnym o jego niemoralnym stosunku miłosnym.

Dokładne zbadanie miejsca zbrodni wykazało, że szyby zostały rozbite dopiero w niejaki czas po mordzie. Rzeczoznawcy oświadczyli, iż rozbito je od wewnątrz a nie z zewnątrz. Przesłuchanie rozmaitych osób, między niemi i służącej, z którą pastor utrzymywał stosunek, umocniło podejrzenia. Pastor początkowo mówił o włamaniu, w trakcie jednak śledztwa oświadczył, że Wirth padł ofiarą bandy spartakistów, którzy wdarli się na plebanję.

Władze kościelne, które poprzednio brały w obronę pastora, obecnie zasuspendowały go i wdrożyły śledztwo dyscyplinarne.

Z sali odczytowej.

Hygjena niemowląt.

Smutne refleksje nasuwa wykład dr. Progulskiego na temat „Hygjena niemowląt", który w ubiegłą niedzielę zgromadził znikomą ilość słuchaczy. Ledwie około sto osób swtierdziło swą obecnością na sali zainteresowanie tak ważnym i aktualnym zawsze tematem. Dr. Progulski ze snadą omówił zasady normalnego rozwoju niemowlęcia, któremu trzy względnie cztery nieodzowne warunki hygjeny każda matka zapewnić powinna, a mianowicie: czystość, powietrze, wodę, no i słońce.

Niechaj żałują młode matki, że wielu cennych rad i wskazówek nie słyszały, tembardziej, że gdyby w myśl tychże działały, (karmienie piersią, a nie sztucznie itp.), nie byłoby takiego zniszczenia w tym światku niemowlęcym.

Śmiertelność niemowląt u nas w Polsce wyraża się cyfrą 25 procent. Cyfra to sztraszna, ale niestety prawdziwa. Na ten olbrzymi procent śmiertelności składają się nietylko ciężkie warunki mieszkaniowe, i chroniczna nędza wśród mas. Wielką winę ponoszą tu same matki, które dzieci swe kochają może, ale wychowywać ich nie umieją.

JEDNA Z MATEK.

Z wydawnictw.

F. LAZARUSÓWNA: MIGAWKOWE ZDJĘCIA. — Autorka tej książki jest wychowawczynią i nauczycielką. Kocha dziecko jako takie,, a pracuje z największem zamiłowaniem wśród najbiedniejszych, wśród dzieci proletarjatu, i to najbardziej upośledzonych — bo sierot.

W latach „praktyki" posiadła nietylko pełna znajomość duszy dziecka, z którem umie obchodzić się jak z „rówieśnikiem", lecz poznała też tak zw. filantropję żerującą na życiu tych nieszczęśliwych dzieci. I nabrała wstrętu do dewotek i dobrodziejów, którzy zapomocą zbiórek, komitetów, balów „na rzecz" biednych i cierpiących chcą uzyskać przebaczenie za swe życie bezcelowe i bezduszne, za życie kosztem innych pędzone i... wkupić się do nieba.

W swych „Zdjęciach" chłoszcze te poczynania, tę obłudę, niejedną gorzką prawdę wypowiadając pod adresem nietylko jednostek, ale systemu całego społeczeństwa, oddającego przyszłość narodu, przyszłość ludzkości w ręce niepowołane. Dostaje się tu i szkołom i nadzorom szkolnym i komitetom wszelkich wyznań, bo autorka pracowała tak wśród dzieci żydowskich, jak i chrześcijańskich.

Ostatnia książka Lazarusówny jest jedną z wielu w jej dorobku z dziedziny lit. pedagog. pisanych dla dzieci i o dzieciach. Książka o szlachetnej i rozumnej tendencji.

„WIADOMOSCI LITERACKICH" Nr. 14 przedstawia się barwnie i interesująco. Na treść jego składają się następujące artykuły i notatki: „Rozmowa z E. Zegadłowiczem"; J. Kadena Bandrowskiego: „Senato: i dziewczyna"; A. Brucknera: „Jubileusz Biblioteki narodowej"; K. Stromengera: W setną rocznicę śmierci Beethovena; Jubileusz Orkana; Conrad w Congo; Kronika zagranicznych nowości z dziedziny literatury i sztuki; recenzje z najświeższych wydawnictw, Przegląd prasy, Polska zagranicą, Anegdoty, cięta wycieczka K. Irzykowskiego przeciw W. Grubińskiemu.

Prawie każdy numer „Wiad. literackich" wita się z uznaniem. Pismo to mogłoby jeszcze lepiej spełniać swą rolę, gdyby w programie swym nie stawiało „sub specie aeternitatis" wyłącznie literatury pięknej, ale objęło również i inne, szersze problemy — nowoczesnego rozwoju ducha i społecznej kultury polskiej.

COMOEDIA, tygodnik poświęcony teatrowi, kinu, literaturze i muzyce, w nr. 14 zawiera: Wywiady: Irena Solska, M. Du Gord, Śpiewacy włoscy w Warszawie, Premjery łódzkie, Premjery warszawskie, Wiadomości filmowe, Z wydawnictw.

Komunikat.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI BUDOWLANO- MIESZKANIOWYCH. W dniu 9—10 kwietnia rb. w Warszawie, w sali „Domu Zbiorowego" Zrzeszenia Mieszkaniowego Spółdzielczego Oficerów, na Zoliborzu, odbędzie się Zjazd Spółdzielni Budowlano-mieszkaniowych. Początek obrad w sobotę, dn. 9 bm., punktualnie o godz. 10 min. 30.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Manon“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Pałac rozkoszy.
„APOLLO“: Pat i Patachon.
„KOPERNIK“: Niechaj nas dziecko sądzi.
„MARYSIENKA“: Skandal przed ślubem.
„PALACE“: Monte Santo.
„PASAŻ“: O czem się nie myśli.
„WANDA“: Dziesięć tysięcy narzeczonych.
„CHIMERA“: Wiedeń, miasto moich marzeń.
„ROCOCO“: Manewry cesarskie.
„FATAMORGANA“: Skrzypek z Florencji.
„NOWOŚCI“: Arabka.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 8. kwietnia: Ada Sari, primadonna opery „La Scala“ w Medjolanie.

—:::—

OSTATNIE PRZEDSTAW. „POTASZA I PERLMUTTERA“. Świetna i arcyzabawna ta farsa ze środowiska żydowskiego grana koncertowo przez mistrza Fertnera i cały zespół, będzie musiała niestety zejść już niedługo z afisza Teatru Małego, gdyż nasz znakomity gość warszawski przygotowuje nową sztukę, w której również wystąpi.

TEATR WIELKI wystawia dziś po raz trzeci ostatnią nowość dramatyczną, cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem, głośną sztukę egzotyczną J. Colton'a i Cl. Randolph: „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“, z niezrównaną p. Barwińską w roli tytułowej.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2) Piątek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz., p. dr. Henryk Mikolasch „Fotografia artystyczna“ z obrazami świetlnymi.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH:

3) Środa 6. b. m. godz. 7. wiecz. Ormiańska 31, I. p. p. inż. E. Libański: „O najnowszych wynalazkach“ (automaty) z przeźroczami.
4) Środa, 6. b. m. godz. 7.30 wiecz. Rynek l. 8. I. p. red. B. Skalak: „Walka dwóch światów“ z obrazami świetlnymi.
5) Czwartek, 7-go b. m. godz. 7. wiecz. Sobieskiego 32 parter, prof. M. Łopuszański: „Świat niewidzialny“ z pokazami.
6) Piątek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zielona l. 7, I. p. p. inż. Edmund Libański: „Cuda nowoczesnej techniki“ z przeźroczami.
7) Sobota, 9. b. m. godz. 7-ma wiecz. Ormiańska 2. II. p. p. dr. H. Mierzecki: „Choroby zawodowe skóry u tramwajarzy.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAW. KELNERÓW Rynek 3. w środę, dnia 6. kwietnia o godz. 4-tej popoł. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej. (Wykł. ilustrowany przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWOD. MURARZY, ul. Cłowa 6., w środę, 6. kwietnia, punktualnie o godz. 6. wiecz. wykład tow. dr. Herschtala na temat: Socjalistyczna polityka gminna.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69., w piątek dnia 8. kwietnia o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: Wojna światowa a Międzynarodówka robotnicza.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELN. P. P. S. „Gródeckie“ odbędzie się we środę dnia 6. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69.

POSIEDZENIE KOMITETU Łyczaków- Zielona, odbędzie się dziś w środę w lokalu, ul. Zielona l. 7. o godz. 7-mej wiecz. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, wobec czego obecność wszystkich członków zarządu jest konieczna. Mydłowicz.

ŚCIŚLEJSZY KOMITET 1- MAJOWY w osobach prezydjum O. K. R. oraz przewodniczących i sekretarzy komitetów dzielnicowych odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 8. kwietnia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.